

Wielka decyzja dr. Schachta

Geneza moratorium dla zobowiązań zagranicznych

W dniu wczorajszym na posiedzeniu Rady Centralnej Banku Rzeszy dr. Schacht złożył dłuższe oświadczenie, w którym zapowiedział, że Niemcy w okresie od 1 lipca do 31 grudnia 1934 nie będą dokonywały przekazów transferowych w gotówce. Równocześnie minister Finansów Rzeszy Schwerin - Krossig oświadczył imieniem rządu, że moratorium obejmie chwilowo również obsługę pożyczek Dawesa i Younga. W ten sposób przepowiedane oddawna posunięcia stały się rzeczywistością. Niemcy wkroczyły formalnie w okres moratorium w stosunku do wszystkich swoich zagranicznych wierzycieli.

Zagadnienia finansowego Niemiec, dyskutowanego ostatnio dość szeroko w związku z perypetiami konferencji transferowej w Berlinie, nie można traktować w oderwaniu od całokształtu polityki gospodarczej Niemiec. Jest ono bowiem, w jego obecnej fazie, tylko konsekwencją tych wielkich przemian, jakie się w gospodarstwie narodowym Niemiec ostatnio dokonały.

Rząd hitlerowski, uznawszy za naczelną postulat zmniejszenie 6-milionowego bezrobocia, poszedł, jak wiadomo, po linii gospodarczej ofensywnej czyli inaczej po linii „nakręcania koniunktury”. W przeciwnieństwie jednak do Stanów Zjednoczonych, gdzie podobna akcja związała się z uprzednim zdewaluowaniem dolara, polityka niemiecka zmierzała do wyprowadzenia kraju z impasu gospodarczego przy zachowaniu pełnej wartości waluty. Zestawienie to wygląda dość paradoksalnie: Stany Zjednoczone są przecież wierzycielami w stosunku do zagranicy, więc też i zagadnienie eksportu nie odgrywa dla nich tak zasadniczej roli, jak dla Niemiec, które, będąc dłużnikami, z konieczności budują swoją równowagę płatniczą na dodatnim saldzie bilansu

„Grande Saison de Paris 16.VI — 8.VII 1934”

W związku z uroczystościami „Grande Saison de Paris” kolejki francuskie przyznały 50 proc. zniżki dla osób udających się do Paryża na następujących warunkach:

Turyści udający się do Paryża w okresie od 15 do 24 czerwca r. b., mogą nabywać specjalne bilety zniżkowe powrotnie; opłacając pełną należność za przejazd do Paryża, mają prawo do bezpłatnego przejazdu powrotnego w tej samej klasie, tą samą drogą i do tego samego punktu granicznego przez który wjechali do Francji.

Powrót może nastąpić najwcześniej 6-go dnia od daty wskazanej na bilecie. Nie później jednak niż 10 lipca.

Bilety powyższe są do nabycia w biurze Kolei Francuskich — Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 684-85.

handlowego. Z zagadnieniem waluty ma to ten związek, że dewaluacja mogłaby być traktowana jako rodzaj premii wywoz. generalnej, niezawsze zresztą skutecznej z uwagi na ewentualne stosowanie przez kraje importujące od powiednich cel „wyrównawczych”.

Wielki eksperyment Niemiec w kierunku „nakręcania koniunktury” dał, trzeba to przyznać, rezultaty bardzo poważne. Produkcja przemysłowa wzrosła w ciągu roku 1933 o 11 proc., wykazując w niektórych gałęziach przemysłu (np. produkcja samochodów) wzrost zgórą 100 proc. Podjęto roboty publiczne na wielką skalę i w rezultacie, niezależnie od przyszłych korzyści z inwestycji płynących, cyfry bezrobocia zarejestrowanego spadły z 6.000.000 do 2.500.000. przy całkowitej niemal likwidacji tak zwanego bezrobocia niewidocznego. Wkłady oszczędnościowe w bankach i instytucjach oszczędnościowych wzrosły w 1933 r. o 930.000.000 RM., podczas gdy dwa lata poprzednie wykazywały szybki spadek tych wkładów.

Gwałtowny wzrost produkcji, mający wszelkie cechy kontraktatu w walce z kryzysem i bezrobociem, wywołał jednak ogromne zmiany w bilansie handlowym. Przywóz surowców zagranicznych wzrósł bardzo silnie. Równocześnie eksport w 1933 r. nie tylko nie zwiększył się, ale przeciwnie zmniejszył się nawet nieco w porównaniu z rokiem poprzednim. Przyczyna tego zjawiska tkwi w ogólnej redukcji obrotów towarowych w świecie i m. in. tłumaczy się bezwzględnie upowszechnieniem się polityki ograniczeń przywozowych. Potencjalne możliwości eksportowe Niemiec są z drugiej strony bardzo znaczne.

Nie mogąc zapłacić całego koniecznego importu towarami — musiały go Niemcy dopłacać walorami z zapasu złota i walut zagranicznych, leżących w Banku Rzeszy. Do tego dochodziły ogromne pozatowarowe długi zagraniczne, z których również trzeba było się wywiązywać, przynajmniej w zakresie normalnych procentów (pozostają amortyzacyjne raty kapitałów). Tak więc, z jednej strony wewnętrzna sytuacja Niemiec, poprawiła się bardzo wyraźnie, z drugiej strony narastało znowa wielkie niebezpieczeństwo od zewnątrz, ściślej w dziedzinie bilansu handlowego i płatniczego.

Ostatnie wydarzenia wynikły bezpośrednio jako skutek załamania się bilansu handlowego Niemiec w ciągu bieżącego roku,

szczególniej w miesiącu kwietniu. Podczas gdy r. 1931 dał saldo dodatnie w wysokości zgórą 3 milj. osetów R. M., r. 1932 — 1,2 milj. osetów RM., r. 1933 — 670 milionów RM., pierwsze 5 miesięcy b. r. dały saldo ujemne w wysokości 178 milionów RM., z czego na miesiąc kwiecień przypada 82,4 miliony RM., na miesiąc maj 42,2 milionów RM., (w maju 1933 saldo dodatnie wyniosło 89 milionów RM.). Wprawdzie rząd niemiecki, a wraz z nim całe społeczeństwo, poszedł na możliwie maksymalne ograniczenie importu, ale jest rzeczą jasną, że wysiłki te mają swoją naturalną i w najbliższej przyszłości niezbyt znowu odległą granicę. Inna jest sprawa, że zmniejszenie importu niemieckiego może wynikać i z inego źródła niż intencje rządu Rzeszy: poprostu eksporterzy zagraniczni, bojąc się, że ich eksport nie będzie zapłacony przy obowiązyujących restrykcjach dewizowych, z konieczności import niemiecki ograniczą, niezależnie od tendencji „złotowych” za bojkotowanie obsługi długów, jakie zapowiadają podobno Stany Zjednoczone.

Tak, czy inaczej, Niemcy znalazły się w sytuacji wyjątkowej. Za pas złota w Banku Rzeszy zmniejszył się w dn. 7 czerwca do 111 milionów RM., tracąc w ciągu jednego tygodnia 19 milionów. Pokrycie walutowe marki spadło do 3,4 proc. Na czoło wysunęło się wielkie pytanie: dewaluacja czy moratorium?

Rząd niemiecki zdecydował się na odpowiedź. Nie chcąc i nie mogąc zaniechać dotychczasowej ofensywnej polityki gospodarczo-wewnętrznej i uważając w dalszym ciągu stałość waluty za kanon nienaruszalny — wyjście z sytuacji znalazł w ogłoszeniu moratorium 6-miesięcznego dla niemieckich zobowiązań zagranicznych. W ciągu tego okresu czasu wiele dalszych istotnych posunięć będzie zdecydowanych i zastosowanych.

Być może, że marka będzie jeszcze dalej spadała i utraci pewien procent swej dotychczasowej wartości. Ale nie należy się spodziewać „oficjalnej” dewaluacji.

Jeżeli chodzi skolei o stronę czynną — wydaje się prawdopodobem, że obsługa zobowiązań zagranicznych będzie w przyszłości dokonywana, po upływie 6 miesięcy odnośnie do zwykłych długów a ewentualnie wcześniej odnośnie do pożyczek Dawesa i Younga, nie w zagranicznych dewizach, ale w markach niemieckich. Rząd niemiecki już teraz bada sprawę przemiany spłat w

markach na spłaty w dewizach w drodze dodatkowego eksportu towarów niemieckich. W ten sposób zorganizuje się nowy sposób regulowania długów, uzgodniony już w zasadzie podobno między Niemcami a Francją, jako wierzycielem.

Jak się ustosunkują poszczególne państwa wierzycielskie, trudno przesądzać. Należy tylko stwierdzić już dzisiaj odrębność położenia takiego państwa - wierzyciela, które ma bilans handlowy z Niemcami ujemny (W. Brytania) a takiego, który ma bilans dodatni (Stany Zjednoczone).

Łatwo się domyśleć, że pierwsza kategoria wierzycieli znajduje się w lepszych warunkach negocjacyjnych.

W. D.

Warunki udzielania Kredytu rejestrowego

W związku z zamierzonym przyznaniem przez Bank Polski kredytu rejestrowego pod zastaw zboża, Ministerstwo Skarbu ustaliło następujące warunki tego kredytu:

1) od kredytobiorcy należy pobierać 4 i trzy czwarte proc. w stosunku rocznym oraz jednorazowo pół procent sumy przyznanej pożyczki tytułem kosztów związanych z uruchomieniem kredytu (pozostałe dwa procent jako bonifikata dla pożyczkobiorców zostanie wypłacona przez Ministerstwo Skarbu instytucjom rozprowadzającym kredyt).

2) z udzielonego kredytu rejestrowego może być potrącana nieuregulowana należność kredytu zastawowego z roku ubiegłego oraz winna być potrącona druga rata z 1933 r. oraz pierwsza rata 1934 r. podatku gruntowego na pokrycia należności z tytułu podatku gruntowego; instytucje rozprawdzające nie powinny jednak zatrzymywać więcej, niż 25 procent sumy przyznanej kredytu.

3) Ubiegający się o kredyt winien przedstawić wykaz zaległości lub zaświadczenie urzędu skarbowego o zapłaceniu podatku gruntowego.

4) Przy złożeniu przez ubiegającego się o kredyt zaświadczenia urzędu skarbowego, że wyżej wymieniona należność z tytułu podatku gruntowego została rozłożona na raty, do sumy zaległości nie należy zaliczać tych rat, których termin jeszcze nie zapadł.

5) Kredyt zastawowy winien być udzielany w wysokości 50 proc. wartości zboża w snopie oraz 60 proc. wartości zboża w

Kongres buraczany

Kongres Międzynarodowej Federacji europejskich producentów buraków cukrowych zakończył swe prace, uznając niemożliwość dojścia w bież. roku do międzynarodowej konwencji, która zrównoważyłaby produkcję i konsumpcję. Kongres pragnie kontynuowania negocjacji i rozszerzenia planu Chadbourn'e'a, a to w celu lepszej obrony interesów krajów, produkujących w zakresie kontyngentów. W wypadku niepowodzenia wysiłków w kierunku międzynarodowego porozumienia, Kongres uznał za wskazane zwołanie narady państw europejskich, produkujących buraki cukrowe, aby uregulować handel cukrem między państwami europejskimi i uzyskać preferencyjne traktowanie producentów europejskich, czy to w formie konwencji wypłacej między państwami europejskimi, czy też drogą umów bilateralnych. Wreszcie Kongres zalecił powzięcie decyzji dla utrudnienia kontrabandy sacharyny.

W KILKU WIERSZACH

EKSPANSJA GOSPODARZA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Jak wynika z raportu, przedstawionego prezydentowi Rooseveltowi przez specjalnego doradcę Pecka, bilans handlowy St. Zjednoczonych w ciągu ostatnich 38 lat wykazuje dodatnie saldo 36.046 milj. dol. W tym czasie St. Zjednoczone (rząd i obywatel) udzieliły zagranicy — po potrąceniu pożyczek, udzielonych przez zagranicę — 22.645 milj. dol.

NIEPOWODZENIE MIĘDZYNARODOWEJ DZIAŁALNOŚCI

BANKU AKCEPTACYJNEGO

Stan zatwierdzonych układów konwersyjnych przez Bank Akceptacyjny na dzień 30 maja b. r. przedstawiał się następująco: ogółem zatwierdzono 38.475 układów na sumę zł. 71.381.755. Z tej kwoty P. B. Rolny zatwierdził 5.943 układy na 15.014 tys. zł., B. G. K. 445 układów na 10.266 tys. zł., Centralna Kasa Spółek Rolniczych 26.093 układy na 12.079 tys. zł., co stanowi 67,8 proc. ogólnej sumy układów i blisko 17 proc. sumy ogólnej w złot.

Ilość układów, zatwierdzonych przez spółdzielnie kredytowe, które uzyskały prawo bezpośredniego konwertowania swoich wierzytelności w Banku Akceptacyjnym również dość znacznie wzrosła, wynosząc 2.338 układów na 5.454 tys. zł., co stanowi przeszło 7,6 proc. ogólnej sumy. Najbliższe miesiące letnie niewątpliwie przyniosą poważny spadek ilości napływających układów z terenu na skutek zaabsorbowania ludności wiejskiej intensywnymi robotami i brakiem gotówki w okresie przednowkowym.

OBRADY ROLNIKÓW Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM

W dniach 7, 8 i 9 czerwca b. r. odbyły się w Warszawie zebrania Związku Rolników z Wyższym Wykształceniem, gdzie w poszczególnych sekcjach Związku omówione zostały najistotniejsze zagadnienia bieżących potrzeb rolnictwa. Obrady Związku zgromadziły ponad 300-tu uczestników.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE W SPRAWIE EKSPORTU ŻYTA I PSZENICY

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach będą przeprowadzone rozmowy z rządem niemieckim na temat przedłożenia umowy o wspólnym uregulowaniu polskiego i niemieckiego wywozu żyta i maki żytniej. Projektowane jest objęcie powyższą umową również wywozu pszenicy i maki pszennej.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5,28; frank francuski 34,96; frank szwajcarski 171,60; funt sterling 26,71; marka niemiecka 185 (w żądaniu); szyling austriacki 98,80; korona czechoska 21,85.

Monety: Dolar złoty 8,9150; rubel złoty 4,60.

Dewizy: Berlin 202; Belgia 123,80; Holandia 359; Kopenhaga 119,60; Londyn 26,73; Nowy Jork 5,29; Nowy Jork kabel 5,29,375; Paryż 34,475; Praga 22,05; Szwajcaria 172; Sztokholm 137,75; Wiedeń 45,61.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 43,85; 4 proc. Poż. Dolarowa 53,50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 112,50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64,10; 6 proc. Poż. Dolarowa 72; 8 proc. Poż. Dillonowska 84; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 66,12; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 63; 7 proc. Poż. Śląska 65,75; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 47,25; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 35,75; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 60; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 66,50; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 55,75; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 50,75.

Akcje: Bank Polski 84,75; Lilpop 10; Starachowice 10; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 20; Ostrowiec 20,25; Modrzewia 3,50; Haberbusch 38.

GIELDA ZBOŻOWA

WARSZAWA. 14. 6. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg. Żyto jednolite 700 kg. 14.50 — 15.00; pszenica jedn. 748 gl. 21.50 — 22.00; pszenica zbierana 737 gl. 21.00 — 21.50; owies jednolity 468 gl. 17.00 — 17.50; owies zbierany 438 gl. 16.50 — 17.00; jęczmień przemalowy 632 gl. 17.00 — 18.00; jęczmień browarowy bez obrotu; groch polny z workiem 22.00 — 24.00; groch Wiktoria z work. 35.00 — 38.00; wyka 14.50 — 15.00; peluska 15.50 — 16.00; seradela podwołnie czyszczona 8.50 — 9.50; lubin niebieski 6.75 — 7.25; lubin złoty 8.75 — 9.25; mak niebieski z work. 52.00—57.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; mąka pszenna luksusowa wymiał 45 procent 35.00 — 39.00; mąka pszenna I gat. 65 proc. 31.00 — 35.00; I gat. 20 proc. ps. luksusowej 26.00 — 31.00; III gat. pośledni 18.00 — 23.00; mąka żytnia pyłowa I gat. 55 procentowa 24.00 — 25.00; I gat. 65 procentowa 23.00 — 24.00; mąka żytnia siłkowa II gat. po 55 procent 19.00 — 20.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 19.00 — 20.00; mąka żytnia poślednia 12.00 — 14.00; otręby pszenne szale 11.00 — 11.50; pszenne średnie 10.50—11.00; żytnie 9.25 — 9.75; kuchy lłnane 18.00 — 18.50.

Pearl S. Buck

SYNOWIE

Powieść

Wczoraj poszedł przez omyłkę drukarni niewłaściwy odcinek, za co Sz. Czytelników bardzo przepraszamy. Dziś więc dajemy ciąg dalszy przedwczorajszego odcinka, a wczorajszy należałoby uważać za niebyły. (Red.).

Przeraził się Wang Najstarszy i jął uspakajać syna:

— No, już dobrze... Rób jak ci się podoba... Jesteś moim pierwotnym...

Znowu uległ zamroczeniu i stracił zdolność jasnego patrzenia na życiowe sprawy. Westchnął ciężko i pomyślał, że młody panicz nie może postępować, jak prostak, i że nie można się dziwić, iż syn młodszy brata i wieśniaczki czuje się dobrze u stryja — w porównaniu z bratem stryjcznym to niemal parobek. W taki oto sposób pocieszał się Wang Najstarszy, wychodząc z pokoju syna. Zaś młody panicz legł znowu na jedwabnym posłaniu, założył ręce pod głowę i uśmiechnął się lekceważąco. Po chwili wydobył z fald szaty sprośną książkę i zagłębił się w lekturę.

Wang Najstarszy nie mógł wyzbyć się tajemnej troski. Po raz pierwszy w życiu czuł się niezadowolony z życia. Patrzał z goryczą na oddalającego się powiernika, zwanego Zajęczą Wargą. Ugiął się on pod ciężarem torby napełnionej srebrem, węzła pełnego pieniędzy i ciężkiego pasa, wypełnionego monetami. Patrząc nań, myślał Wang Najstarszy z rozpaczą, że nie posiada syna, który mógłby przysporzyć sławy rodowi Wangów, natomiast jest związany ze zniechęconą ziemią, z którą nie ma odwagi się rozstać. Mijały dni,

(68)

a posępny nastrój Wanga potęgował się z każdą chwilą. Zwierzył się nawet żonie, którą w głębi duszy i w tajemnicy przed domownikami uważał za mądrzejszą od siebie. Tym razem jednak nie potrafiła mu pomóc, bo gdy jej wspomniał o karierze młodszego brata parsknęła śmiechem i rzekła:

— Mój ty głuptasku! Generał w małym mieście prowincjonalnym nie jest żadną figurą... Nie masz mu czego zazdrościć. Gdy zostanie panem całej prowincji, znajdzie się sposobność posłania mu naszego młodszego syna. Dużo jeszcze wody upłynie do tego czasu. Poślemy mu tego syna, który dziś jeszcze ssie pierś mamki.

Wang Najstarszy nie odrzekł nic, ale się nie rozchmurzył i przez czas pewien nie odwiedzał herbaciarni ani domów gry, a rozmowy z przyjaciółmi przestały go bawić. Siedział samotny i milcząco w domu, chociaż dotychczas nie umiał obejść się bez towarzystwa i chętnie przebywał w gwarnych miejscach. Lubił nawet zamęt domowy, kłótnie służby z przekupniaki, płacz i wrzaski bawiących się dzieci. Wołał zgłęb i wrzawę od samotności. Teraz zaś tęsknił do ciszy i dumał rzewnie nad własnym losem. Spostrzegł się nagle, że nie jest już młody, że starość osaczyła go podstępnie, skradając się jak wróg, doszedł wreszcie do wniosku, że nie zasnął w życiu szczęścia, którego pragnął, i nie osiągnął wielkości, którą powinien był osiągnąć. Najważniejszą jednak troską była myśl o ziemi, odziedziczonej po ojcu. Ziemia stała się dlań przekleństwem, bo stanowiła jedyne źródło dochodu, wymagała przeto pieczy. Gdyby ją zaniedbał, przestałaby żywić jego, i żonę, i dzieci, i służbę. Rzekłbyś tkwią w niej tajemne moce, które zmuszają człowieka do wyjątkowej pracy. Raz wypada czas siewów, kiedy trzeba koniecznie iść w pole, to znowu czas nawożenia, kiedy wypada doglądać roboty, albo czas żniwa, kiedy czeka prąży się w słońcu i odmierzają ziarno. To znowu przychodzi pora odbierania harachu od dzierżawców. Jednym słowem, Wang skazany jest na wieczne doglądanie znieuawidzonej ziemi, podczas gdy wolalby próżnować i używać życia. Miał wprawdzie rządcę, który go wyręczał, ale nie ufał mu i nie mógł jakoś ustrzec

się od podejrzeń, że rządcą bogaci się jego kosztem więc chcąc nie chcąc wędrował w pole i dozorował pracowników.

Siedząc w swoim pokoju, lub pod drzewem na podwórku, o ile słońce zimowo mocniej przygrzewało, rozmyślał nad swą dolą i pomstował na obowiązek pracowania na roli i pilnowania dzierżawców. Nazywał ich w myślach rozbójnikami, którzy umieją tylko jęczeć i skarżyć się na suszę, to znowu na nadmiar wody, albo na szarańczę... Z utęsknieniem wyczekiwał chwili, gdy Wang Tygrys będzie potężny i zapewni przyszłość swej rodzinie. Wtedy brat najstarszy nie będzie potrzebował wychodzić na pole. Kiedyś nadejdzie dzień, w którym będzie można mówić ludziom — „Jestem bratem Wanga Tygrysa” — wiedząc, że to stanowi magiczną formułkę. Niedługo chełpił się tam, że ludzie dają mu niekiedy przydomek Wanga Dziedzica — dzisiaj wszyscy uważają go za bogatego ziemianina, ale nie go już to nie wzrusza.

Wang Ziemianin czuł się nieszczęśliwy dla tej prostej przyczyny, że za życia ojca otrzymywał od niego dość pieniędzy i nie potrzebował pracować. Gdy jednak dokonano podziału spadku — musiał zabrać się do pracy, która się nie opłacała, bo zdobyte w ten sposób dochody nie starczyły na pokrycie domowych wydatków.

Synowie Wanga Najstarszego staili się w najdroższe ubrania, każdy z nich musiał mieć piękne futro w zimie, a jesienią i na wiosnę kosztowne futrzane ozdoby do lepszych szat. Żaden z nich nie zniósłby tego, by nosić niemodną lub kusą kurtkę, gdyż liczył się z ludzką opinią i obawiał się kpín ze strony dandysów, z którymi przestawał. Czwarły syn Wanga miał dopiero lat trzynaście, ale już dbał o modne ubranie, nosił pierścienie, perfumował włosy i miał przy sobie niewolnice, które go obsługiwały i towarzyszyły mu ilekroć wychodził z domu. Ponieważ był ulubieńcem matki, która drżała o niego, nosił więc na jej prośby złoty kolczyk w jednym uchu, aby oszukać demony czyhające na ludzi. Pomyślał, że to dziewczyna, stworzenie nie zasługujące na uwagę, i dał ją mu spokój. Tak rozumowała matka...

(D. c. n.).